

## Warsztaty artystyczne w Wypożyczalni Literatury dla Dzieci i Młodzieży

### KreaTYwna wiosna



**Tegoroczna wiosna minęła w Wypożyczalni Literatury dla Dzieci i Młodzieży pod hasłem kreatywnych wyzwań. Zaproponowaliśmy wszystkim chętnym szereg warsztatów artystycznych, inspirowanych między innymi, świętami wielkanocnymi oraz Dniem Matki.**

Cykl warsztatów rozpoczęliśmy 10 kwietnia spotkaniem poświęconym Wielkanocy. Dzieci ze Szkoły Podstawowej nr 9 w Bytomiu poznały podstawy techniki zwanej iris folding, która polega na spiralnym wyklejaniu kolorowymi paskami wcześniej przygotowanych wzorów. Młodzi artyści stworzyli barwne prace przedstawiające wielkanocne zajaczkę, pisankę, kurczątko oraz (nie mające związku ze świętami, ale bardzo popularne) dinozaury. Jeszcze w tym samym miesiącu spotkaliśmy się na warsztatach origami z uczniami ze Szkoły Podstawowej nr 4

w Bytomiu. Tym razem ćwicząc precyzyjne składanie papieru, a co za tym idzie także zręczność i cierpliwość, dzieci wykonały miniaturowe karuzele z konikami.

Z kolei w maju spotkaliśmy się na warsztatach przygotowanych z okazji Dnia Matki. Materiałem twórczym była krepina włoska. Dzieci nauczyły się, jak wykonać metodą "cukierkową" różę z krepiny. Po opanowaniu tej techniki, przygotowały piękne, wielobarwne bukiety róż dla swoich mam.

Warsztaty artystyczne odbywają się od kilku lat w ramach Kącika Artystycznego *KreaTYwnia*. Spotkania organizowane są zarówno w formie warsztatów otwartych skierowanych do wszystkich chętnych oraz dla zorganizowanych grup szkolnych, przedszkolnych, świetlic. *KreaTYwnia* cieszy się popularnością, a poza dobrą zabawą, posiada także wymiar edukacyjny. **am**





## Opowiadania autorskie 12-letniej Małgosi Janickiej

# Pierwsze wprawki, czy początek literackiej kariery?



### Małgosia Janicka

Urodziła się w listopadzie 2004 roku. Jest zodiakalnym skorpionem. W 2011 roku ukończyła Przedszkole Miejskie nr 59 w Bytomiu. Obecnie jest uczennicą 6 klasy Szkoły Podstawowej nr 51 z Oddziałami Integracyjnymi w Bytomiu.

Małgosia czyta dużo książek i jest czytelniczką Placówki Filialnej nr 23 Miejskiej Biblioteki Publicznej w Bytomiu. Od kilku lat także sama pisze i tworzy ilustracje do własnych tekstów. Jest mistrzynią pisania ciekawych, często dowcipnych dialogów oraz dobrą obserwatorką. Kanwą jej opowiadań stają się często codzienne zdarzenia. W swoim dorobku ma już kilka tytułów. Oprócz tego, że dużo czyta, tworzy własne teksty, które sama ilustruje, jest także zapaloną harcerką, początkującą gitarzystką oraz miłośniczką zajęć twórczo-artystycznych. Realizuje się także jako starsza siostra niesfornego Mikołaja. Jej ulubione kolory to: turkus, róż, fiolet i jasna zieleń.

Swoje debiutanckie opowiadanie pod tytułem *Zielona jaszczurka* Małgosia napisała w wieku 7 lat. Od tamtej pory wena twórcza jej nie opuszcza i w każdej wolnej chwili wymyśla kolejne historie, które przenosi na papier.

## Bohater

- 1 -

W pewnym sympatycznym miasteczku o nazwie Zwierzątkowo, mieszkał mały pięcioletni Króliczek, z rodziną. Lubił, gdy mama wieczorami siadała na drewnianym stołeczku przy jego łóżku, czytając mu na dobranoc jego ulubioną książkę pod tytułem *Superbohater*.

Pewnego wieczoru senny już Króliczek zapytał:

- Mamo?

- Tak, kochanie?

- Kupisz mi strój bohatera? Będziemy mieli bal przebierańców w przedszkolu.

- To wspaniale. Oczywiście, że kupię ci taki strój. Nagle w pokoju obok rozległ się płacz małej siostry Króliczka.

- Idę zająć do Milusi. Śpij słodko - mama ucałowała syna na dobranoc i wyszła z pokoju, gasząc za sobą światło.

- 2 -

Następnego dnia Króliczek wstał bardzo wcześnie, chociaż była to sobota.

- Zjesz płatki? - zapytała mama, kiedy wszedł do kuchni.

- Bohaterowie jedzą bułki i piją kakao - odpowiedział Króliczek. - Tata śpi?

- Jeszcze śpi. Po śniadaniu jedziemy na basen.

- Superbohaterowie lubią pływać - ucieszył się Króliczek.

- Ciii... Milusia śpi.

- Ups...

Po zjedzonym śniadaniu i kilku godzinach oczekiwania w napięciu na wyjazd na basen, Króliczek znalazł się wreszcie na ulubionej pływalni.

- Ale ciepła woda! - zawołała mama, wyraźnie zadowolona z tego faktu.

- Mamo, zobacz jak świetnie pływam - cieszył się Króliczek.

Chwilę później zauważył bawiącego się w wodzie przyjaciela. - Cześć Lilon!

- Cześć - odpowiedziała nurkująca ośmiornica. - Co u ciebie? Widziałeś moją nową dmuchaną rybkę?

- Jest super - odparł Króliczek. Nagle zauważył, że koło niego topi się mały kotek. Dopłynął do niego i wyciągnął go z basenu.

Mama uratowanego kotka zawołała, zwracając się do Króliczka:

- Jesteś bohaterem!

Po powrocie do domu, na Króliczka czekał upragniony strój bohatera. Był nieco za duży na małego Króliczka, ale po sprawnych poprawkach mamy, leżał jak ulał.







- 3 -

Kilka dni później tata wrócił do domu z gazetą.

- Tu jest twoje zdjęcie - powiedział, pokazując Króliczkowi artykuł.

- Jestem w gazecie! Jestem w gazecie! - wołał radośnie mały bohater.

- Zjedz spokojnie śniadanie, bo za chwilę wychodzimy do przedszkola - zaczęła uspokajając go mama.

- Co jest na śniadanie? - spytał Króliczek.

- Płatki.

- Mniam. Czekoladowe?

- Tak, czekoladowe.

- Podwójne mniam!

Tego samego dnia w przedszkolu Króliczek zobaczył lisy ze starszej grupy, stojące nad małą myszką. Jeden z nich w ręku trzymał lalkę dziewczynki.

- Oddajcie jej lalkę! - krzyknął odważnie Króliczek.

- A niby czemu, mały?

- Bo nie wolno dokuczać słabszym od siebie. To jest złe!

- He, he, he!

- Oddajcie jej lalkę, albo idę po panią.

Lisy zrezygnowały z nękania koleżanki i oddały jej zabawkę.

- Dziękuję, Króliczku - szepnęła nieśmiało myszka.

- 4 -

Mijały lata. Pewnego dnia, gdy Króliczek miał 12 lat, a jego siostra Milusia 7, nudząc się, rozmawiali w pokoju.

- Dostałam piątkę w szkole - pochwaliła się Milusia. - Ty też dostawałeś piątki, kiedy miałeś

tyle lat co ja?

- Pewnie, że tak. No, może czasem dostałem czwórkę lub trójkę.

- Żadnych jedynek?

- No coś ty!!!

Nagle Króliczek spojrzął w okno. Zobaczył, że mały jeżyk idzie wprost do dziury w drodze. Szybko zbiegł z trzeciego piętra, głośno krzycząc:

- Stój!!!

Jeżyk zatrzymał się i zaskoczony zapytał:

- Czemu?

- Tam jest dziura!

*Chyba już zawsze będę kogoś ratował* - pomyślał Króliczek.

- 5 -

Kilka dni później Króliczek i Milusia wybrali się na spacer do parku:

- Popatrz - mruknęła Milusia. - Czy to nie ten zaginiony piesek z ogłoszenia?

- Tak, masz rację. To musi być on - odpowiedział Króliczek. - Zabierzmy go do domu i zadzwonimy do właścicieli.

Chwilę później w domu, Króliczek zadzwonił pod numer z ogłoszenia:

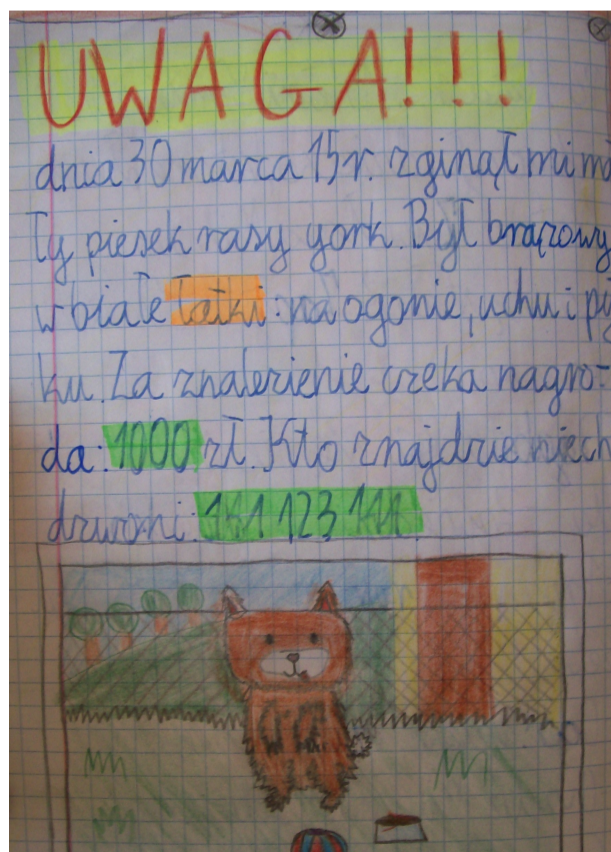
- Halo? Znaleźliśmy pieska.

- To wspaniale. Moja córka bardzo za nim tęskni - odpowiedziała właścicielka zaginionego yorka.

- Zaraz u pani będziemy i oddamy zgubę.

Nieco później w domu właścicielki pieska:

- Nie wiem, jak wam dziękować - zaczęła rozmowę miła pani. - Córka cały czas płakała za swoim pupilem i wszędzie go szukała. Bardzo się ucieszy, że się znalazł. Zgodnie z ogłoszeniem należy się wam nagroda.



- Nie musi nam pani dziękować. Nagrody też nie oczekujemy - odparł Króliczek. - Cieszymy się, że mogliśmy pomóc. Do widzenia pani!

- Do widzenia, kochani!

- 6 -

Wiele lat później, w zaciszu swojego domu, dorosły Króliczek odebrał telefon:

- Halo?

- Witam panie Króliczku. Mówi prezydent miasta Zwierzątkowo. Mam przyjemność zaprosić pana na festyn, na którym będzie pan naszym gościem honorowym.

Zaskoczony propozycją Króliczek, wybrał się na coroczny festyn, organizowany w miasteczku.

- Nadszedł czas na naszego gościa specjalnego. Króliczku, zapraszamy do nas - rozległo się nagle z głośników.

Nieco speszony Króliczek wszedł na podest sceny i usłyszał prezydenta Zwierzątkowa mówiącego:

- Od dziś nie jesteś już tylko naszym bohaterem. Teraz jesteś także patronem naszego miasta.

**KONIEC**

(2015)

## Samotna fala

Było sobie duże jezioro. Mieszkała w nim samotna fala. Całymi dniami z nudów liczyła ile chmur płynie po niebie, ile ptaków siedzi na drzewach, ile tataraków rośnie przy brzegu, ile kaczek pływa po wodzie.

Pewnego dnia wymyśliła zabawę: płynięcie od brzegu do brzegu. Gdy była w połowie drogi do drugiego końca jeziora, usłyszała:

- Mogę się przyłączyć?

Fala stanęła. Odwróciła się wolno. Za nią stała... druga fala.

- Tak, możesz się przyłączyć - odpowiedziała zaskoczona, ale i ucieszona fala.

Już nie była samotną falą... Na tę myśl jeszcze radośniej unosiła się i zmierzała do brzegu.

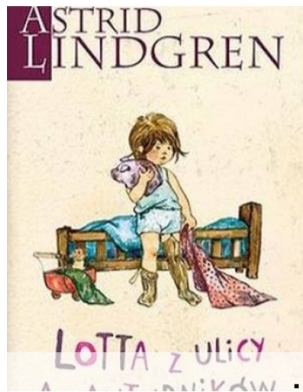
Z nastaniem wieczoru było już 20 dużych i 18 małych fal.

**KONIEC**

(Zamieszczone ilustracje są autorstwa Małgosi Janickiej. Zdjęcie Małgosi pochodzi z prywatnego archiwum rodziny.)



## Nasze recenzje



### Lotta z ulicy Awanturników Astrid Lindgren

Książka *Lotta z ulicy Awanturników* autorstwa Astrid Lindgren to opowieść o małej, zaradliwej dziewczynce, która chce sobie podporządkować wszystkich domowników. Lotta ma brata Jonasa i siostrę Mię Marię, uczących się w szkole, pracującego poza domem tatę i mamę, która zawsze jest w domu i opiekuje się najmłodszą córką.

Opowieść zaczyna się o świcie i jest początkiem nowego dnia w życiu Lotty. Dziewczynka od rana kaprysi i nie chce założyć białego sweterka, który zrobiła dla niej na drutach babcia, bo sweterek okropnie łaskocze i gryzie. Potem schodzi zła do kuchni i chcąc pokazać, że się gniewa na mamę, nie wypija przygotowanego dla niej kakao. Mama za karę odsyła Lottę do jej pokoju i każe jej się ubrać. Dziewczynka, ze złości, że jednak musi założyć nielubiany, gryzący sweterek, trnie go nożyczkami.

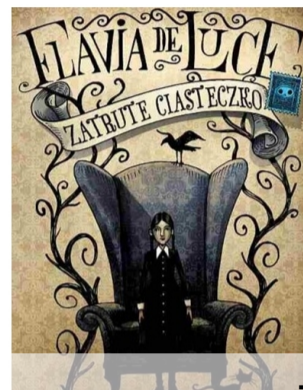
Po tym nieudanym poranku Lotta postanawia się wyprowadzić. Zostawia karteczkę z informacją, że się wyprowadza i idzie razem ze swoją szmacianą świnką o imieniu Nisiek do cioci Berg. Mieszkająca po sąsiedzku pani Berg, daje Lotcie niegryzący sweterek i pozwala dziewczynce zamieszkać na stryżku w swojej starej szopie. Lotta z zapalem urządza swój nowy pokój i cieszy się z nowych zabawek, podarowanych jej przez panią Berg. Pierwszymi gośćmi dziewczynki są jej rodzice i rodzeństwo, którzy jednak szybko opuszczają Lottę i idą na obiad do swojego domu. Lotta zostaje sama i zjada naleśniki z dżemem, przygotowane dla niej przez ciocię.

Kiedy nadchodzi noc i robi się ciemno, Lotta zaczyna się bać i tęskni za domem i własnym łóżeczkiem. Aby odpędzić strach zaczyna śpiewać. Wtedy nadchodzi tatuś i zabiera ją do domu. Dziewczynka rzuca się w ramiona mamusi i stwierdza, że już nigdy więcej się nie wyprowadzi. Mamusia bardzo się z tego cieszy. Lotta zrozumiała po tym dniu, że nie wolno być zaradliwą, niegrzeczną dziewczynką, bo

krzywdzi się w ten sposób bliskich. Mnie ta książka nie przypadła do gustu, bo to opowiadanie typowo dla małych dzieci. Jednak czytając tekst, zrozumiałem jedną rzecz - w życiu czasem warto chodzić na kompromis.

Adam Grzelka, kl. III  
Gimnazjum nr 2 w Bytomiu

## Nasze recenzje



### Flawia de Luce: Zatrute ciasteczko Alan Bradley

W tym numerze pragnę przedstawić wam Flawię de Luce, 11-letnią mieszkankę posiadłości Buckshaw w angielskiej wiosce Bishop's Lacey. Z okładki książki spogląda na nas ubrana na czarno dziewczynka, wyglądem przypominająca nieco Wednesday Addams. Jednak Flawia ma znacznie więcej do zaoferowania, niż bohaterka filmowej *Rodziny Addamsów*. Drodzy czytelnicy! Alan Bradley serwuje *Zatrute ciasteczko*.

Flawia nie jest przeciętną jedenastolatką. Zamiast bawić się z koleżankami, spędza czas w swoim chemicznym laboratorium, odziedziczonym po wuju, a zamiast zajmować się dyrdymałami - dodaje do szminki siostry truciznę, powodującą opuchliznę ust. Flawia ma dwie starsze siostry: Ofelię i Dafnę, jednak dziewczyny nie potrafią się ze sobą porozumieć. Jedna z nich jest wiecznie zatopiona w romantycznej lekturze, druga wciąż podziwia swe odbicie w lustrze. Ojciec jest raczej nieobecny, zwykle zamknięty w swym gabinecie, roztargniony i nie potrafiący po śmierci ukochanej żony wychować trzech córek. Do pomocy rodzina ma pana Doggera (lokaja, kierowcę i ogrodnika

w jednym) oraz panią Mullet, która gotuje i sprząta posiadłość.

Nikt z rodziny nie jest gotów na to, co nastąpi. Pewnego dnia na progu domu pojawia się martwy ptak ze znaczkiem w dziobie. Dzień później Flawia znajduje w ogrodzie trupa. Zaciekawiona dziewczynka podchodzi do niecodziennej sytuacji, jak do kolejnego doświadczenia chemicznego. Kiedy pochyla się nad denatem... ten patrzy na nią i szepcze *Vale!*, po czym rzeczywiście wydaje ostatnie tchnienie. Flawia postanawia odkryć kim był ten człowiek i kto go zabił, bo że nie była to śmierć z przyczyn naturalnych jest pewna niemal od samego początku. Sprawą zajmuje się również policja, ale czy to jakaś przeszkoda dla Flawii?

Gdy okazuje się, że tajemnica śmierci nieznanego mężczyzny ma związek z odległą przeszłością i rodziną de Luce'ów, robi się jeszcze ciekawiej... I mroczniej.

Wydawać by się mogło, że seria *Flawia de Luce* jest skierowana wyłącznie do młodzieży. Nic bardziej mylnego. Alan Bradley stworzył świetny kryminał, polecany czytelnikom w każdym wieku, ze szczególnym uwzględnieniem tych, którzy lubią rozwiązywanie zagadek w stylu retro.

Aspektem, który powinni docenić dorośli czytelnicy jest przejmujący obraz dziewczynki szukającej zrozumienia i odrobiny czułości. Pisarz nakreślił doprawdy smutny portret rodziny, która właściwie się kocha, ale zupełnie nie umie tego okazać. Tutaj każdy jest samotny, mimo kilku ludzi obok siebie. Alan Bradley pokazał, jak dotkliwa jest strata ukochanej osoby i jak trudno się po niej otrząsnąć.

Anglia lat 50. XX wieku jest opisana tak, że podczas lektury wręcz czujemy, jakbyśmy tam byli. Podoba mi się również kreacja postaci. Szczególnie zamasyście autor nakreślił portret Flawii, jednak z biegiem lektury również portret ojca dziewczynki nabiera barw, a tajemnicza przeszłość Doggera zmusiła mnie do chwili zadumy nad ciężarem ludzkich doświadczeń. Moim zdaniem to jeden z najciekawszych pobocznych wątków.

Muszę przyznać, że nie od razu dałam się porwać magii *Zatrutego ciasteczka*. Dość długo, bo może aż do setnej strony, książkę czytałam bez większego entuzjazmu. Jednak ze strony na stronę intryga zaczynała mnie wciągać. Kibicowałam amatorskiej małej detektyw, a na koniec... naprawdę czułam dreszcz niepokoju na plecach. Drodzy czytelnicy - czapki z głów przed Flawią! Jestem pewna, że ona niejedno nam jeszcze pokaże.

Karolina Sosnowska

**AKAPIT: Adres redakcji:** Miejska Biblioteka Publiczna im. prof. Wł. Studenckiego, pl. Jana III Sobieskiego 3, 41-902 Bytom, Wypożyczalnia Literatury dla Dzieci i Młodzieży, Rotunda, I piętro, p. 413, tel. (32) 787 06 01 do 03, wew. 413 lub 414, e-mail: dld@biblioteka.bytom.pl.

**Skład redakcji:** opiekun i redaktor: Anna Misiak, korekta: Barbara Respondek, dziennikarze: Małgorzata Janicka (Szkoła Podstawowa nr 51 z Oddziałami Integracyjnymi w Bytomiu), Adam Grzelka (Gimnazjum nr 2 w Bytomiu), Justyna Kopiec, Karolina Sosnowska.